

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • KRYTERIA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 24 (507)

31 SIERPNIA 1972 R.

ROK XX

Dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz wręcza puchar „Wspólnego Celu” mgr Jadwidze Trzeciakowej za pracę oddziału nad poprawą warunków bhp w II półroczu ub. r. Obok przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc.



Jak pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy znowu były tematem posiedzenia plenarnego Rady Zakładowej. Analizowano aktualną sytuację, po upływie pierwszego półroczu, na podstawie sprawozdania przedłożonego przez Dział BHP.

Analiza ta wykazała wprawdzie, że następuje w naszym zakładzie ciągła poprawa warunków pracy a przy tym zmniejsza się ilość wypadków, ale może i powinno być jeszcze znacznie lepiej.

— „Dotychczasowe osiągnięcia w poprawie warunków bhp i zmniejszeniu ilości wypadków przy pracy — powiedział na wspomnianym posiedzeniu przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc — są wynikiem pracy wielu ludzi w zakładzie, aktywności społecznej jak i pracowników Działu BHP, kierownictwa

Na plenarnym posiedzeniu Rady omawiano sprawy bezpieczeństwa pracy

administracyjnego i nadzoru średniego.

Warto przypomnieć, że był taki okres, kiedy uważaliśmy, że ilość wypadków przy pracy, nie może w ciągu roku wynosić mniej niż 100. Już w ubiegłym roku obniżyliśmy tę granicę, jeszcze lepiej powinno być w tym roku.

Wprawdzie nie należy się spodziewać, że wypadki przy pracy zlikwidujemy całkowicie ale do ostatecznego minimum, które powinniśmy osiągnąć, jest jeszcze daleko. Dyrektor Straszewski słusznie zwrócił uwagę, że najczęściej przyczyną wypadków przy pracy w naszym zakładzie są drobne zaniedbania i niedociągnię-

Od redaktora

W tym roku mija 33 lata od wybuchu drugiej wojny światowej. Prosty stąd wniosek, że wielu ludzi dożyło, nie pamięta już tragicznych dni Września 1939, albowiem dzisiaj człowiek dorosły to także ten, który urodził się, wychował i kontynuuje samodzielne życie w Polsce Ludowej.

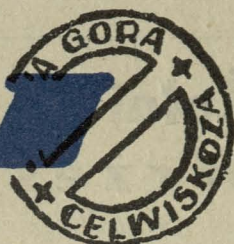
W jakże innych warunkach i w jakże innej ojczyźnie.

Tym bardziej więc warto, z okazji kolejnej rocznicy tragicznego Września przypomnieć niektóre prawdy i fakty.

Na tragiczny dla nas, dla Polski Wrzesień złożyło się szereg przyczyn wewnętrznych, będących wyrazem naszych własnych słabości, jak też i zewnętrznych, wynikających z ówczesnego układu sił na kontynencie europejskim, z tendencji charakterystycznych politykę państw zachodnich.

(Dokończenie na str. 2)

listy do redakcji



W tym roku na pewno

— „W związku z notatką jaka ukazała się w numerze 20 „Wspólnego Celu” pt. „Kiedy, ciągle niewiadomo”, niniejszym przyznajemy z przykrością, iż faktycznie nie dotrzymaliśmy terminu zakończenia omawianej w tej notatce instalacji wentylacyjnej.

Przyczyną niedotrzymania przez nas terminu, było narzucenie nam innych

prac, mających na celu wykonanie całego szeregu nowych instalacji, związanych z poprawą higieny powietrza. Były to m. in. następujące prace:

W Oddziale Włókien Elastycznych — kompleksowa instalacja wywiewna z dwóch maszyn włókna, w Oddziale Elany — wykonanie nowych instalacji wynikających z postępu technicznego (nawilżarka i rozciągarka), wykonanie wyciągu z wytrawialni filier, w Oddziale Wiskozy — kompleksowa instalacja wywiewna z piwnicy, kompleksowa instalacja nawiewna na stanowiska robocze przy prasach na parterze, kompleksowa instalacja wyciągowa z górnych dławic mieszadeł gniotowników, w Oddziale Włókniami — roboty wentylacyjne przy dwóch kapitalnych remontach, związane z wymianą suszarek i nawilżarek nr 4 i 5, wykonanie instalacji nawiewnej przy dużych pięciowalch na stronie „B”, remont przewodu transportu pneumatycznego wykonanie nowej instalacji wywiewnej ze stanowiska odpadów włókna, w Oddziale Stacji Kwasów — wymiana głównego kanału wywiewnego i remont istniejącego, gruntowny remont instalacji wyciągowej z kadzi kąpielowej krystalizacyjnej, wymiana instalacji wywiewnej z wirówek soli glauberskiej, w Dziale Transportu — wykonanie wentylacji wywiewnej z warsztatu remontu ciągników oraz kompleksowa rekonstrukcja wentylacji wywiewnej i nawiewnej w zakładowej stołówce.

Oprócz tego wykonaliśmy bieżące remonty 120 wentylatorów w Wytwórnich A, B i C oraz cały szereg innych prac, których nie sposób wszystkich w tym miejscu wymienić.

Zaznaczamy z całą powagą, że w dalszym ciągu prace w Wydziale „El” traktujemy jako niezwykle ważne, mając na względzie człowieka i postaramy się dokończyć największych starań, aby ostateczny termin ich zakończenia zamknąć 31 grudnia br. St. technik od spraw wentylacji — St. Wojtusiak.

Nie z winy centrali

— „Przed kilku dniami próbowałem w pilnej sprawie zatelefonować z miasta, z automatu, do Zakładu.

Wydałem 4,50 zł, zanim ktoś się odezwał, kilkakrotnie bowiem, po nakręceniu numeru naszej centrali, mimo, że sygnał był prawidłowy, nikt się nie zgłaszał.

Już zastanawiałem się, czy nie lepiej „podskoczyć” do zakładu autobusem, zamiast korzystać z realizacji hasła: „telefon zbliża ludzi”.

Czy w naszym zakładzie, w okresie letnim, centrala telefoniczna jest stale obsługiwana? Konstanty Berndt.

— „W związku z wyżej zamieszczoną notatką informuję, że nasza centrala telefoniczna obsługiwana jest w sposób ciągły, przez cały rok. Nieznane mi są powody, z jakich ob. K. Berndt nie uzyskał połączenia z naszą centralą telefoniczną, a dziwnym wydaje mi się fakt utraty 4,50 zł, ponieważ automat w wypadku braku połączenia zwraca pieniądze. A może to automat był zepsuty i ukradł ob. K. Berndtowi pieniądze? Kierownik Wytwórni „D” inż. Henryk Leszczyński.

Nie jesteście współgospodarzami

— „W odpowiedzi na notatkę p.t. „Wspólna gospodarka” z numeru 20 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że odpady polimeru z produkcji elany, zdawane są na kwity „PW” do magazynu gotowego włókna i składowane w wyznaczonym miejscu na t. zw. „siódmym ciągu” Wytwórni „B”. Nie ma tam natomiast żadnych surowców do produkcji elany.

Pomieszczenie „siódmego ciągu” ma dwa wyjścia, jedno od strony ulicy — przez które przewożymy odpady, drugie od Oddziału Włókniami — zatarasowane workami po włóknie.

Zamykane przez nas drzwi od strony ulicy są zawsze przez kogoś otwierane, a składowane z odpadami worki niszczone i rozrzucone.

W tej sytuacji trudno jest Oddziałowi Elany wskazać winowajców nieporządków, natomiast wyraźnie możemy podać, że Oddział Elany nie jest współgospodarzem tego magazynu. Kierownik Oddziału Elany M. Rydzionek.

Kongres Związków Zawodowych

W dniach 13—15 listopada br. odbędzie się w Warszawie VII Kongres Związków Zawodowych.

Delegaci na kongres wybrani zostaną we wrześniu i październiku br. na krajowych zjazdach związków zawodowych oraz w ponad 120 dużych przedsiębiorstwach.

Jak podaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety Krajowy Zjazd Chemików odbędzie się w Katowicach i m. in. właśnie na tym zjeździe, wybrani zostaną delegaci Chemików na Kongres Związków Zawodowych.

eS

Złote i Srebrne Odznaki BPS

Za osiągnięcia we współzawodnictwie pracy w I półroczu br. następujące brygady zostały wyróżnione. Srebrne Odznaki Brygad Pracy Socjalistycznej otrzymały brygady: Mieczysława Iwanowa z Oddziału Belowaczek, Mariana Ozimka, Wiesława Gruszczyńskiego i Stanisława Mamrota z Oddziału Stacji Kwasów, Mieczysława Prugara z Oddziału Wodno-Chemicznego i Antoniego Konopki z Działu Transportu.

Złote Odznaki otrzymały brygady: Ryszarda Kostynowicza z Oddziału Celulozy, Stanisława Batorowicza z Wydziału Mechanicznego, Alojzego Karcza i Stefana Matusiewicza z Wydziału Remontów, Leona Froni z Działu Transportu i Jana Stefaniaka ze Straży Pożarnej.

Wręczenie odznak brygadam odbyło się 19 sierpnia br. na spotkaniu w Klubie „Kwadrat”.

es.

Starają się — aby było lepiej

W I półroczu br. z ogólnej liczby 46 wypadków, które miały miejsce w naszym zakładzie, najwięcej bo aż siedem było w Oddziale Wiskozy. Co jest główną przyczyną, tak dużej ilości wypadków w Oddziale? — z takim pytaniem zwróciłem się do kierownika inż. Zdzisława Pasińskiego.

— „W I kwartale nie mieliśmy ani jednego wypadku — odpowie dział nam inż. Z. Pasiński. W zasadzie wszystkie miały miejsce w kwietniu br. w którym to miesiącu nie było żadnego pogorszenia stanu porządkowego, nie brakowało również ludzi do pracy.

Dlatego trudno nam jest wytłumaczyć, dlaczego właśnie kwiecień był tak niepomyślny.

Analiza wypadków wykazuje, że każdy z nich zdarzył się z innych przyczyn i w innych nietypowych okolicznościach.

Od początku czerwca nie zanotowaliśmy żadnego wypadku.

Aby zapobiec wypadkom w przyszłości, omawialiśmy każdy wypadek osobno z pracownikami, wzmocniliśmy nadzór nad porząd-

Żołnierz Września

„Niezwyczajnie dzielny żołnierz, w najcięższych chwilach roku 1939 zachował równowagę, panował nad dowodzonym oddziałem. W nocy z 11 na 12 września, w wypadku na czele plutonu, zniszczył dwa cekaemy, umożliwiając oderwanie się reszty 19 pułku piechoty.

Po stracie dowódcy, objął dowództwo szóstą kompanii i wyprowadził ją z okrążenia. Uczestniczył w walkach 1939 roku na linii Jezior Łąckich oraz w składzie naszych oddziałów nad Bzurą i w walkach o Bzurę”.

Taką opinię wydał o Stanisławie Drozdzie Szef Sztabu V Dywizji Piechoty oraz Zastępca Dowódcy tej dywizji.

Zadecydowała ona m. in. o tym, że w tym roku, o czym pisaliśmy już w naszej gazecie, Stanisław Drozd odznaczony został Srebrnym Krzyżem (Dokończenie na str. 2)



O planach czasowych na rok 1973 czytaj dzisiaj na str. 3

Żołnierz Września

(Dokończenie ze str. 1)

żem Orderu Virtuti Militari IV klasy.

Mimo, że od tego czasu minęło już 33 lata, Stanisław Drozd dobrze pamięta swoje wojenne przeżycia.

Pluton którym dowodził przeszedł chrzest bojowy 3 września pod Plockiem, trzykrotnie idąc do szturmu na bagnety. Kiedy zginął dowódca kompanii podporucznik Łokomski, sierżant Drozd przejął dowodzenie kompanią. Okrążeni wkrótce przez przeważające siły wroga, postanowili w mniejszych grupach przedzierać się na wschód. W pewnym miejscu natknęli się na okopy niemieckie. Wróg dziesiątkował ich szeregi ogniem karabinów maszynowych. Wówczas podjęta została decyzja zaatakowania nieprzyjaciela w okopach, aby wydostać się z okrążenia. Z okrzykiem „hura” żołnierze prowadzeni przez swego dowódcę wpadli do okopów, walcząc na białą broń. Po zniszczeniu dwóch karabinów maszynowych, zanim Niemcy zorientowali się w sytuacji, żołnierze polscy wyszli z okrążenia.

Teraz nocami przedzierali się w kierunku Modlina, tocząc po drodze drobne utarczki z mniejszymi oddziałami nieprzyjaciela.

W Modlinie brak żywności i warunków do obrony zmusił żołnierzy Stanisława Drozda do dalszego przedzierania się w małych oddziałkach do Warszawy.

Po drodze zostali ponownie okrążeni i wzięci do niewoli. Tak zakończyła się trwająca

27 dni kampania wrześniowa Stanisława Drozda.

Zgrupowani naprzód w Łowiczu, wywiezieni zostali na roboty przymusowe za Berlin. Stanisław Drozd pracował naprzód w gospodarstwie rolnym, potem aż do wyzwolenia w fabryce broni.

Po wyzwoleniu szybko powrócił do ojczyzny. W Jeleniej Górze jest od roku 1946. W naszym zakładzie pracuje od roku 1959 jako ślusarz w Wydziale Wodno-Chemicznym.

Zbigniew Adamski

Nasz koncert życzeń

W pierwszej dekadzie września br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 września: Stanisław Batorowicz z Wydziału Mechanicznego, Jan Szałowicz z Działu Kontroli Jakości, Henryk Homan, Klemens Plekaniec, Bolesław Majtyka z Oddziału Włókienniczy, Marian Mielczarek i Stanisław Mielczarek z Oddziału Wiskozji.

4 września: Maria Malik z Wydziału Wodno-Chemicznego, Ludwik Trela i Maria Sułkowska z Oddziału Włókienniczy, Halina Dobrowolska z Działu Zatrudnienia i Plac.

5 września: Leon Staszkiwicz z Wydziału Mechanicznego i Zofia Kaniewska z Wydziału „El”.

8 września: Antoni Głowacki z Oddziału Wiskozji i Henryk Pachulski z Oddziału Elany.

9 września: Wacław Łojko z Oddziału Włókienniczy, Mieczysław Cynderski i Kazimierz Wierczkowski z Oddziału Wiskozji.

Z tej okazji serdeczne życzenia wszystkiemu najlepszemu, dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

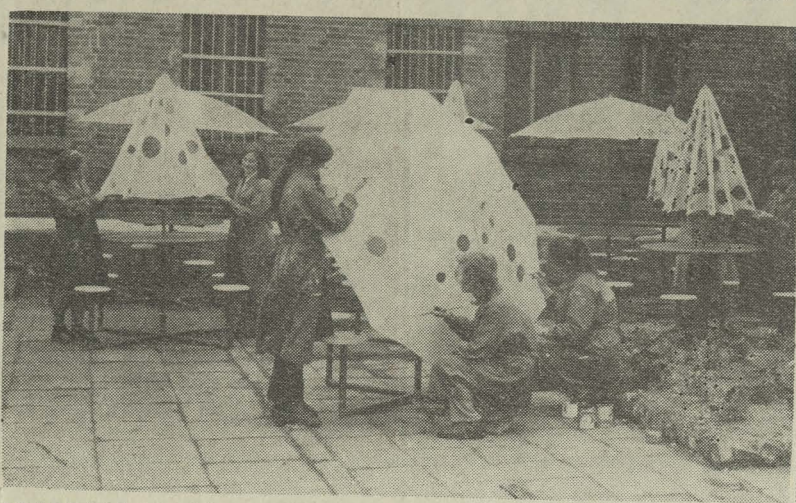
es.

kowej, którzy powinni pomagać w pracy oddziałowym komisjom ochrony pracy, i którzy powinni zwracać uwagę na usuwanie wszelkiego rodzaju drobnych usterek i zaniedbań, które są często przyczyną wypadków przy pracy.

Stanisław Kozar

1 września zaczyna się w naszej Zakładowej Szkole Zawodowej nowy rok szkolny 1972/73. Na zdjęciu młodzież maluje w czynie społecznym „parasole” dla Ośrodka w Sosnowcu.

Fot. Z. Adamski



Henryk Homan

Henryk Homan urodził się i wychował w Kętrzynie, gdzie hitleryzm z podwójną zacieklnością atakował i tępił wszystko co polskie.

Mieszkańcy pięknej ziemi warmińsko-mazurskiej którzy przyznawali się do polskiego pochodzenia byli prześladowani, ich dzieciom zabraniano uczęszczać do szkół, dorosłych zatrudniano w najcięższych pracach.

W takich właśnie trudnych warunkach wychowywał się Henryk Homan. W dodatku wcześniej zmarła mu matka, a w roku 1939 zginął, zamordowany przez hitlerowców ojciec Henryka.

Jako sierota, przekazany został niemieckiemu gospodarzowi do roboty u którego zarabiał na wyżywienie jako pastuch.

Po wyzwoleniu wszystkie osierocone dzieci, które pracowały u Niemców, zostały skierowane do Domu Dziecka w Mragowie.

Z rozrównieniem wspomina Henryk Homan, jak otrzymał w Domu Dziecka pierwsze, po długim okresie biedy, nowe ubranie i zaczął się uczyć w szkole w Mragowie. Następnie ukończył szkołę w Mikołajkach i Malborku i skierowany został do Tomaszowskich Zakładów Włókienniczych, gdzie uczęszczał do szkoły przysposobienia przemysłowego, a po jej ukończeniu o-

trzymał skierowanie do naszego zakładu.

W Jeleniej Górze otrzymał zakwaterowanie w Domu Młodego Robotnika, pracę rozpoczął przy obsłudze pras filtracyjnych w Oddziale Alkalizacji.

Po roku zdał egzamin na ślusarza i w tym zawodzie pracował naprzód w Oddziale Stacji Kwasów a potem w Oddziale Włókienniczy.

Obecnie pracuje w brygadzie Jana Sperudy, która odznaczona została Złotą Odznaką BPS i Odznaką XX-lecia Zakładu.

Brygada ta pracuje przy remontach podgrzewaczy i innych nych urządzeń w Oddziale Włókienniczy.

Henryk Homan jest żonaty, starszy syn Waldek chodzi do II klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w naszym zakładzie a Wojtek do szkoły podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze. Obydwaj uczą się dobrze i nie sprawiają swoim rodzicom kłopotów. Małżonka pana Henryka pracuje w Fabryce Wełny Czesankowej.

„Powodź nam się dobrze — mówi Henryk Homan. Mieszkanie mamy ładne, w nowym, zakładowym budownictwie, w roku 1971 otrzymałem VIII grupę. W tym roku wyjeżdżamy na wczasy do Dziwnowa. Oby tylko dopisała pogoda.”

Zbigniew Adamski

Na plenarnym posiedzeniu

(Dokończenie ze str. 1)

drobne, które powinny być usunięte zaraz, są zauważane przez kierownictwo oddziału, dopiero po wpisaniu do zeszytu. A przecież tak być nie powinno; sprawy te nie powinny uchodzić uwadze nadzoru średniego, on powinien je wreszcie, przy pomocy kierowników oddziałów natychmiast usuwać.

Rada Zakładowa polecała wszystkim Radom Oddziałowym uaktywnienie oddziałowych komisji ochrony pracy. Należy włączyć do pracy nad dalszą poprawą warunków bhp w zakładzie wielką armię ponad 100 społecznych inspektorów pracy, wybranych w ostatniej kadencji zwią-



Józef Szwaja pracuje w Wydziale Remontów Działu Głównego Mechanika i jest członkiem Brygady Pracy Socjalistycznej Jana Gasińskiego, odznaczonej Srebrnymi Odznakami BPS.

Pisałmy o nim w numerze 17 naszej gazety. 16 kwietnia br. minęło dwadzieścia lat jak Józef Szwaja rozpoczął pracę w naszym zakładzie.

Fot. Z. Adamski

Na sztandar dla Koła ZBoWiD

Oto kolejne wpłaty w naszej akcji „Wszyscy fundujemy sztandar dla Koła ZBoWiD”.

Na listę którą nam przedłożył Aleksander Narejczyk wpłacili:

Michał Golec — 20 zł., Antoni Ono — 20 zł., Wacław Przewłocki — 10 zł., Antoni Piórkowski — 10 zł., Władysław Pawłowski — 10 zł., Józef Stefanowicz — 10 zł., Tadeusz Hejne — 10 zł., Tadeusz Gralik — 10 zł., Andrzej Kubicki — 10 zł., Jan Gomulka — 20 zł., Kazimierz Maczerek — 10 zł., Czesław Kieta — 10 zł., Henryk Zagrodnik — 20 zł., Feliks Nowak — 20 zł., Mikołaj Ubogi — 10 zł., Henryk Grabowski — 10 zł., Bronisław Niemiec — 10 zł., Andrzej Kozar — 10 zł., Zygmunt Wierczkowski — 20 zł., Edward Gąsiorowski — 10 zł., Mirosław Banasiński — 6,40 zł., Zygmunt Wilczyński — 10 zł., Władysław Leński — 2 zł., Jan Sobczak — 30 zł., Piotr Mickiewicz — 20 zł., Eugeniusz Pereszługa — 20 zł., Włodzimierz Bury — 20 zł., Bronisława Libiszewska — 10 zł., Wiktor Wlasik — 20 zł., Tadeusz Wolny — 10 zł., Marian Parzyjagła — 10 zł., Marian Motała — 10 zł., Jan Pieczonka — 10 zł., Ryszard Tomczyk — 10 zł., Henryk Augustyniak — 10 zł., Feliks Danielewski — 20 zł., Henryk Danielewski — 20 zł., Henryk Bieniek — 5 zł., Władysław Pawlak — 10 zł., Tadeusz Liskowicz — 10 zł., Jan Gątnicki — 10 zł., Jerzy Przewłocki — 10 zł., Józef Werd — 10 zł., bezimiennie — 10 zł., Rudolf Kaszubski — 5 zł., Henryk Małek — 10 zł., Zygmunt Bijas — 10 zł., Andrzej Rusinek — 20 zł., Jerzy Jawurek — 20 zł., Alojzy Karacz — 20 zł., Ryszard Suchecki — 20 zł., Paweł Siakowski — 20 zł., Leszek Kamiński — 20 zł., Aleksander Narejczyk — 20 zł., Janusz Kolonko — 20 zł., Jerzy Dąbros — 20 zł., Edward Ogrodnik — 20 zł., Henryk Szmich — 20 zł., Kazimierz Husak — 20 zł., Józef Dekurniewicz — 20 zł., razem 848,80 zł.

Na listę, którą przedłożył nam Zbigniew Hetmanek wpłacili:

Czesława Lach — 10 zł., Zenon Świątek — 10 zł., Piotr Kik — 10 zł., Mieczysław Grabowski — 10 zł., Kry-

styna Straszak — 10 zł., Józef Pałasz — 10 zł., Franciszek Musiał — 10 zł., razem — 70 zł.

Na listę którą przedłożył Stanisław Drozd wpłacili:

Józef Mosur — 10 zł., Józef Jęsiak — 10 zł., Błażej Kaliciak — 15 zł., Czesława Jarosz — 10 zł., Jan Kozioł I — 20 zł., Tadeusz Wiśniewski — 20 zł., Andrzej Piwowar — 5 zł., Henryk Budziszewski — 5 zł., Stanisław Wardzyk — 5 zł., Jan Kozioł II — 10 zł., Janusz Janoszczyk — 5 zł., Czesław Florkiewicz — 5 zł., Edmund Bolinger — 10 zł., Bronisław Zadworny — 10 zł., Tadeusz Czaplicki — 10 zł., Kazimierz Ośka — 10 zł., razem 160 zł.

Na listę którą przedłożył Zygmunt Kurian wpłacili:

Zygmunt Kurian — 10 zł., Aleksander Teśluk — 10 zł., Józef Jerkiewicz — 20 zł., Aniela Kijewska — 5 zł., Michał Kogiel — 5 zł., Jan Zajac — 5 zł., Waldemar Reszczyński — 5 zł., Andrzej Zaczny — 10 zł., Adam Waszewski — 5 zł., Roman Lisiecki — 5 zł., Ryszard Liwacki — 5 zł., Leszek Czamara — 5 zł., Władysław Kasprzyk — 10 zł., Tadeusz Anderało — 5 zł., Stanisław Maselek — 5 zł., Marian Zegar 5 zł., Jerzy Zuławski — 5 zł., Zenon Śmiałcki — 10 zł., Mirosław Bąk — 10 zł., Stanisław Grejtowicz — 7 zł., Mieczysław Majszewski — 2 zł., Władysław Bielecki — 2 zł., Zdzisław Kucharski — 4,30 zł., Longin Przybysz — 5 zł., Andrzej Kukieła — 4 zł., Marek Radwański — 2 zł., Sylwester Konarski — 2 zł., Zbigniew Jędruch — 2 zł., Kazimierz Ładziński — 5 zł., Michał Goździk — 2 zł., Kazimierz Andrejków 2 zł., Zenon Aleksandrowicz — 5 zł., Henryk Kuźmiński — 2 zł., Władysław Cybulski — 10 zł., Ryszard Grzebielucho — 10 zł., Kazimierz Witke — 5 zł., Zdzisław Płocienniczak — 3,40 zł., Jan Stefaniak — 5,60 zł., Zbigniew Kukieła — 5 zł., Henryk Tokarski — 9 zł., Zbigniew Sidorowski — 5 zł., Zbigniew Wachel — 5 zł., Marian Goźdzowski — 5 zł., Henryk Tyka — 5 zł., Ryszard Pieczka — 7 zł., Jan Opalka — 6 zł., Tadeusz Ziętarski — 20 zł., Eugeniusz Suchojański — 10 zł., Henryk Chorzempa — 5 zł.,

Krzysztof Wierzbński — 10 zł., Bernard Sołtyś — 5 zł., Józef Wojciechowski — 5 zł., Ryszard Ankudowicz — 7 zł., Andrzej Muła — 5 zł., Wacław Aumyler — 5 zł., Stanisław Kowalik — 5 zł., Bogdan Kandyziński — 5 zł., Krystyna Humińska — 5 zł., Józef Uciniek — 5 zł., Anna Dublańska — 10 zł., Bogdan Sawicki — 10 zł., Tadeusz Szyller — 10 zł., Józef Szeptun — 5 zł., Teresa Żukowska — 5 zł., Antoni Matuszecki — 5 zł., Tadeusz Lopusko — 5 zł., Mieczysław Nowak — 7 zł., Jerzy Pawlak — 5 zł., Idzi Noweta — 5 zł., Maciej Czulek — 10 zł., Edward Kordyś 7 zł., Tadeusz Banaszak — 10 zł., Grzegorz Drochal — 3 zł., Zygmunt Lach — 5 zł., Zygmunt Rosiński — 10 zł., Marek Świątek — 5 zł., Zenon Bartoszewicz — 5 zł., Kazimierz Ferenc — 5 zł.

Razem — 491,30 zł.

Kolejne wpłaty na listę Stanisława Drozda:

Franciszek Prugar — 20 zł., Ignacy Zajac — 10 zł., Edward Reguła — 10 zł., Jan Mielczarek — 10 zł., Walenty Komar — 10 zł., Wilczyńska — 10 zł., Zygmunt Mroczkowski — 10 zł., Józef Cisowski — 10 zł., Józef Kossak — 10 zł., St. Waskiewicz — 20 zł., Stanisław Kita — 10 zł., Edmund Stankowski — 10 zł.

Razem 140 zł.

Łącznie na opublikowane już listy w naszej gazecie 272 osoby wpłaciły na sztandar dla Koła ZBoWiD — 3187,10 zł.

Ponieważ nie wszystkie nazwiska na listach pisane są wyraźnie, z góry przepraszamy i prosimy o usprawiedliwienie ewentualnych pomyłek.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, mgr Maria Kołasińska, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Z jednej strony miejsce Polski określała jej słabość, pogłębianą krótkowzrocznością polityki, prowadzonej przez rząd burżuazyjny.

Byliśmy państwem zacoanym gospodarczo i w konsekwencji tego — militarnie. Bilans Polski przedwojennego dwudziestolecia to przecież: słabo rozwinięty przemysł, zacofane rolnictwo, bezrobocie w mieście i przeludnienie na wsi, rozsadzające państwo właśnie narodowościowe będące rezultatem ówczesnego układu terytorialnego — sztucznie, wymuszonego, sprawiającego, że w granicach państwa polskiego znalazły się wielomilionowe grupy mniejszości narodowych, jak też coraz ostrzejsze konflikty społeczne, klasowe, będące wynikiem zmuszającego, przeżytego systemu ówczesnych rządów burżuazyjnych.

Z drugiej strony byliśmy, jeśli chodzi o naszą pozycję w świecie, osamotnieni, skłóceni z innymi, zwłaszcza sąsiadami, pozbawieni skutecznych sojuszy, a więc prawie bezbronni, mało liczący się na scenie dyplomatycznej. Zależąca od siebie egoistycznym, klasowym interesem burżuazja polska, nierealistycznie oceniając sytuację, dopatrywała się zagrożenia interesów ze Wschodu, od Związku Radzieckiego. Cała polityka zagraniczna i wojskowa była tym mitycznym zagrożeniem zdeterminowana.

Burżuazja polska przez długie lata natomiast nie dostrzegała narastającego rzeczywistego niebezpieczeństwa ze strony zachodu, z Niemiec. Stawiano na iluzoryczne sojusze z państwami zachodnioeuropejskimi, zwłaszcza z Francją i Wielką Brytanią, dopatrując się w tym instrumentu sprzyjającego zabezpieczeniu interesów Polski.

Nie dziwnego, iż we wrześniu 1939 roku Polska była faktycznie osamotniona wobec potężnej Rzeszy i zdana jedynie na własne, nikłe siły. Klęska była więc nieunikniona. Jej cenę znany dobrze. Naród nasz ponosił straszliwe straty we wrześniu i jeszcze bardziej straszliwe w okresie okupacji.

Kiedy z okazji kolejnej rocznicy powracamy pamięcią do roku 1939, kiedy analizujemy ówczesną pozycję Polski, a nade wszystko, kiedy porównujemy ją z dniem dzisiejszym, musimy stwierdzić, iż wyciągnęliśmy właściwe nauki z przeszłości. Nasza obecna pozycja jest zaprzeczeniem tej z 1939 roku.

Jesteśmy dzięki socjalizmowi silni, związani braterskim sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, a idea pokoju, bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie, której autorami są państwa socjalistyczne, zyskuje sobie coraz większą aprobatę europejskiej społeczności.

Redaktor

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 689 wystawioną dla Mieczysława Budzyńskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2234 wystawioną dla Feliksa Danielewskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3332 wystawioną dla Elżbiety Samek.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 941 wystawioną dla Michała Jaska.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

PODZIĘKOWANIE

Komitet Odbudowy Warszawskiego Zamku nadesłał do Kierownictwa Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji podziękowanie za ofiarowanie kwoty 1.736 zł na odbudowę zamku.

Sumę tę uzyskała załoga SOWI ze zbiórki złomu.

(S)

Propozycje czasowe na rok 1973

Według planu jaki opracowała Rada Zakładowa, w roku 1973 będzie mogło spędzić urlopy na czasach zakładowych 1450—1500 pracowników i członków ich rodzin.

Zapowiada to znaczną poprawę, gdyż w dotychczasowej historii, ilość miejsc czasowych, jakie nam oferowała Rada Zakładowa, tylko nieznacznie przekraczała 1000.

W jaki sposób osiągnie się taką poprawę?

W Zakładowym Ośrodku Czasów Rodzinnych w Uście od 1 czerwca do 10 września zorganizowanych zostanie siedem turnusów, łącznie dla 960 osób.

W Koczałach w woj. koszalińskim, pow. Miastko, która tak przypadła do gustu większości uczestników tegorocznych czasów, w roku 1973 będzie również siedem turnusów w lipcu i sierpniu, łącznie dla 175 osób.

Oprócz tego planuje się ustanowienie w Koczałach pawilonu, który jednorazowo będzie mógł pomieścić 25 osób. Tutaj organizowane będą w okresie letnim obozy młodzieżowe i sportowe pod namiotami, jak również czasosycylijskie.

W roku 1973 Rada Zakładowa po raz pierwszy weźmie pod swoją opiekę PTTK-owskie rejsy żeglarskie na Mazurach. Uczestnicy

tego rodzaju wypoczynku będą korzystali z talonów na wyżywienie. Szerzej niż dotychczas podjęta zostanie wymiana czasowa z Zakładem „Spolana” w Czechosłowacji.

W zamian za Sarbinowo i Ustkę będziemy korzystali z czasów w Bułgarii w Ośrodku „Spolany” (jeden turnus zorganizowany i dwa dla właścicieli samochodów), oraz będziemy mogli wyjechać na czas do Mariańskich Łaźni i miejscowości Klum nad granicą austriacką.

Są to oczywiście narazie tylko propozycje, które przyjęte przez Radę Zakładową na sierpniowym posiedzeniu plenarnym, wejdą teraz w fazę realizacji ostatecznych umów.

Już w październiku i listopadzie Rady Oddziałowe otrzymają rozdział miejsc, na różne rodzaje planowanych czasów i pracownicy będą mogli wybrać sobie co im będzie odpowiadało, uzgadniając przy tym swoje urlopy.

Ponieważ Rada Zakładowa chętnie bierze pod uwagę propozycje członków naszej załogi w zakresie organizacji wypoczynku, prosimy czytelników „Wspólnego Celu” o nadsyłanie swoich uwag, na temat przedstawionego planu czasów na rok 1973.

Stanisław Kozar

Z notatnika Dyrektora

Jakimi sprawami zajmował się dyrektor administracyjno-handlowy naszego Zakładu przed dziesięcią laty?

Kontynuując publikowanie zapisów z notatnika dyrektora Wojciecha Milera, dzisiaj podajemy fragmenty z sierpnia 1962 roku.

1 sierpnia — wizyta na działkach obok zakładu. Opracowany zostanie plan sytuacyjny działek, radcy prawni wystąpią do władz miasta o przydział terenu.

4 sierpnia — narada w Zjednoczeniu w sprawie normowania pracy.

A dzieci się nudzą...

W co się bawić? Takie pytanie zadawały sobie dzieci na czasach w Uście. Jeżeli pogoda była ładna, wszystkie dzieci z rodzicami szły na plażę. Ale kiedy słońca nie było a i w tym roku takie dni się zdarzały, dzieci bardzo się nudziły.

Ktoś jednak o dzieciach pomyślał i w naszym Ośrodku w Uście zatrudniona była panienska, która wyłącznie miała zajmować się dziećmi. Ponieważ mało kto o tym wiedział, panienska ta miała „święte życie”. Jest to chyba najlepszy etat jaki można sobie na lato wymarzyć: całodziennie wyżywienie, pensja leci a pracy prawie żadnej.

W ciągu czternastodniowego turnusu słyszałem o pracy tej panienski trzy razy.

Pewnego dnia o godz. 16.30 było słuchanie bajek i wyświetlanie filmów dla dzieci. Drugiego dnia był konkurs rysunkowy. Ponieważ pogoda była akuratnie ładna, w konkursie wzięło udział tylko czworo dzieci. Trzy dziewczynki, które się spóźniły wróciły z placem do domków. Pani nie przyjęła je do konkursu, bo się spóźniły!

Trzeciego dnia o godz. 16.30 miała być zabawa dla dzieci. Ranó mamy

wykonywały stroje z papieru i widziałem jak przed godziną 16 opuszczali już plażę aby dzieci mogli wziąć udział w balu. O 16.30 dzieci było mało i pani poinformowała, że zabawy nie będzie. Dzieci które przyszły na 16.30 dowiedziały się, że już za późno...

Tak wyglądała cała działalność na jednym turnusie, osoby której zadaniem było opiekować się dziećmi i moim zdaniem odciążać rodziców od ciągłego zajmowania się na czasach swoimi pociechami.

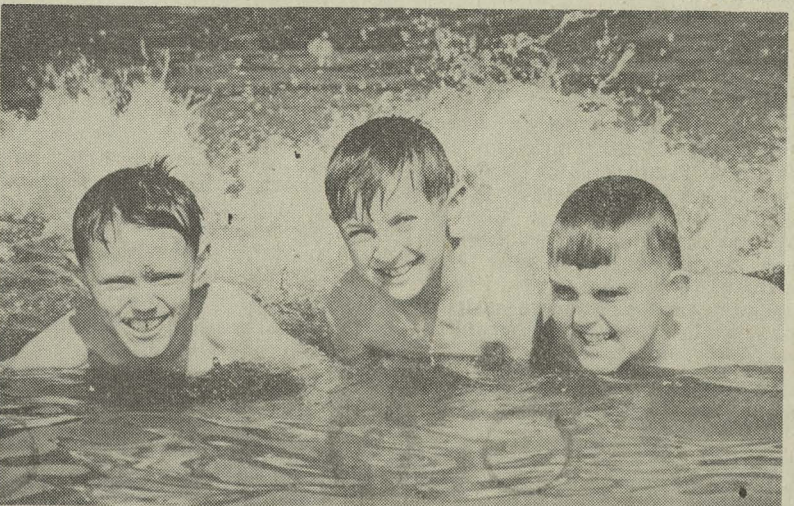
Aż dziw bierze, jak można tak lekceważyć podjętą pracę, w dobrych bądź co bądź warunkach.

Co na to przełożeni, co na to Kierownictwo Ośrodka?

A skoro mowa o zabawach dla dzieci, warto zauważyć, że od dawna nie się nie robi również na placu zabaw dziecięcych w Uście. Dlatego aż żal, że kiedy przechodzi się koło innych ośrodków, które znacznie więcej dbają o place zabaw dla dzieci. Dobrze że u nas w dobrym stanie są kometki, rowerki, chinięzki i inne gry dla dzieci i za to należy kogoś pochwalić.

RAŁO

Fot. Z. Adamski



JELEŃ GÓRA

FOT. ARCHIWUM



W Jeleniogórskim Wrześniu

W okresie tegorocznego Jeleniogórskiego Września zorganizowane zostaną Jeleniogórskie Dni Kultury, na które złoży się wiele ciekawych imprez. Inauguracja tych Dni odbędzie się 16 września br. w Klubie „Kwadrat” o godz. 12, o godz. 17 rozpocznie się w „Kwadracie” VII Ogólnopolski Turniej Recytatorski o „Laur Jeleniej Góry”, o godz. 16 w Klubie Księgarza odbędzie się prezentacja dorobku jeleniogórskich poetów a o godz. 22 w Klubie „Iskra” będzie miała miejsce „Biesiada Poetycka”. 17 września w Klubie „Kwadrat” trwać będzie nadal Turniej Recytatorski (początek o godz. 11 i 16) którego uroczyste zakończenie wraz z popisem laureatów odbędzie się o godz. 20.

18 września o godz. 16 w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy otwarcie Wernisażu Jeleniogórskich Plastyków, 19 września o godz. 16 w Klubie „Iskra” powiatowy przegląd amatorskich zespołów artystycznych a o godz. 20 w Teatrze Jeleniogórskim odbędzie się koncert jeleniogórskiej orkiestry symfonicznej.

21 września o godz. 14 odbędzie się w zakładach miasta i powiatu spotkanie załóg z zaproszonymi gośćmi, nasza Załoga spotka się z przedstawicielami Zakładu „Spolana” z CSRS, o godz. 18 w „Kwadracie” wystąpią czechosłowackie zespoły muzyczne i odbędzie się pokaz mody CSRS.

23 września o godz. 17 w Klubie Księgarza otwarta zostanie wystawa fotograficzna i pokaz przeżyci regionalnych, o godz. 18 w „Kwadracie” odbędzie się Turniej Tańca Towarzyskiego o „Puchar Karkonoszy”, który trwać będzie do 24 września br. W Teatrze Jeleniogórskim o godzinie 19 odbędzie się inauguracja III Jeleniogórskich Spotkań Teatralnych, które trwać będą dziewięć dni.

Jeleniogórskie Dni Kultury zakończone zostaną 30 września balami „Jeleniogórskiego Września” o godz. 20 w Restauracji „Europa”.

Józef Sukniewicz

„Blżej książki współczesnej”

30 bonów książkowych po 20 zł, będą mogli wylosować ci, którzy wezmą udział w plebiscycie „Blżej książki współczesnej”, organizowanym w naszym zakładzie przez Bibliotekę Beletrystyczną, Komisję Kulturalno-Oświatową Rady Zakładowej i Redakcję „Wspólnego Celu”.

Kupony plebiscytu zamieściliśmy w dwóch poprzednich numerach naszej gazety. Kupony wypełnione w naszym zakładzie, zostaną następnie przesłane do Redakcji „Głosu Pracy” gdzie wezmą ponownie udział w losowaniu, tym razem 200 bonów książkowych, wartości od 100 do 500 złotych.

Biblioteka Beletrystyczna proponuje przeczytanie i głosowanie na następujące tytuły:

Stanisław Muskat — Fleszarowa „Wizyta”, Jan Gerhard — „Autopamflet”, Barbara Seidler — „Na wadze Temidy”, Zofia Lewandowska — „Piękni i dobrzy”, Adam Omiljanowicz — „Duch Białowieży”, Stefan Kozicki — „Delegacja do czyścica, Zofia Chądzyńska — „Życie za życie”, W. Wernic — „Słońce Arizony”.

Dzisiaj podajemy fragment książki Jana Gerharda — „AUTOPAMFLET”.

Jan Gerhard AUTOPAMFLET

— „Leżeliśmy z Anitą na trawie mokrej od rosy, w rześką, majową noc. Ładunek był już wkręcony w nasyp kolejowy, przewody podłączone do dynamówek naszych rowerów. Byliśmy gotowi. Pozostało jedynie czekać na ten pociąg i na sygnał, jaki da nam Piotr. Przepuścimy wtedy lory obciążone żwirem, które oni ustawiali od jakiegoś czasu zawsze przed parowozem, aby powodowały wybuch naszych mini; damy przejechać parowozowi, służbowemu wa-

gonowi z kolejarzami i dopiero wtedy puścimy w ruch pedały rowerów. Bodziec elektryczny przeleci w ulamkach sekundy po przewodach, dotrze do detonatora, spowoduje wybuch piorunianu rtęci, a ten z kolei eksplozję plastyku, który wywali w powietrze tor razem z wagonami tego hitlerowskiego transportu.

— Jako dziecko miałem zawsze — opowiadałem Anicie — niebywały respekt dla maszynisty. Był to wręcz kult. Bałwochwalstwo. Maszynista prowadzący parowóz stanowił dla mnie uosobienie potęgi. Lubilem patrzeć na przejeżdżające pociągi...

— Nie przypuszczałeś, że będziesz je kiedyś wysadzał w powietrze.

— Nie. Nie chciałem jednak, aby maszyniście stała się krzywda. Nie jego wina, że prowadzi faszystowski transport.

— Co jest ważniejsze: zniszczenie tego transportu czy życie kilku kolejarzy z obsługi takiego pociągu?

Jak jej odpowiedzieć na to pytanie? Czy istnieje sprawa ważniejsza od ludzkiego życia?

— To zależy od okoliczności, Anito. W jednych okolicznościach ważniejsze będzie to, w innych tamto. Tak mi się wydaje.

— Jesteś dyplomatą. Sądę, że taką sprawę należałoby postanowić raz na zawsze. Powinniśmy mieć w takiej kwestii jasny i sprecyzowany pogląd, luki zostaną wykorzystane przeciw nam i robactwo wciśnie się w każdą z nich...

Zimno ci? — zapytałem. Zauważyłem, że dygotała. Noc była jasna, księżycowa, ale chłodna, jak to często bywa w początkach maja.

To jest bez znaczenia — szepnęła. Od niedalekiego stawu niosło się rechotanie żab. Z wioski dochodziło poszczekiwanie psa. Mogło się wydawać, że nie ma żadnej wojny...

ROMANTYŚCI NIE DO CIŃKI

WIEŚCI Z USTKI

Napisal do nas pewien czasowicz z Ustki.

— „Dziś odwiedzili mnie w domku członkowie samorządu czasowego, abym dał 10 zł, że trzeba coś kupić dla personelu, bo się turnus kończy. Nie dałem.

Uważam, że i w Ustce należy przestrzegać zaleceń okólnika Premiera, a zresztą nie byłem w pełni zadowolony z pracy personelu.

I wreszcie: czy na mnie ktoś się składa w zakładzie?

A swoją drogą było mi trochę głupio odmówić, członkowie samorządu mieli trochę obrażone miny. Czy mam rację?

jotes

JESZCZE JEDEN

Mimo, że bardzo chciał się dostać do pracy, naprzód zawrócony został z portierni, jako że był nietrzeźwy, potem przedostał się na teren zakładu przez parkan w pobliżu starych warsztatów SOWI, jednak nie został dopuszczony do pracy na nocną zmianę 30 lipca br. Wacław Wojakowski z Oddziału Wiskozy.

Tego zdania, aby go nie dopuścić do pracy w takim stanie, była nie tylko Straż Przemysłowa ale również mistrz.

O wnioskach jakie wyciągnięto napiszemy.

ST.

Z KRAJU RAD

Jednym z najbardziej malowniczych zakątków Kowna jest zielona Dolina Mickiewicza. Poeta w czasie pobytu w Kownie bardzo lubił odwiedzać to miejsce. Do tej pory troskliwie mieszkańcy opiekują się kamieniem, na którym Mickiewicz wyrzył swoje inicjały. Kiedyś były to perły miasta. Obecnie dolina jest otoczona ze wszystkich stron blokami nowych domów.

Kr. R.

NIE PO RAZ PIERWSZY

Pracownik Działu Transportu Jan Wojciechowski, 5 sierpnia br. w nocy, nie po raz pierwszy, jak dobrze pamięta Straż Przemysłowa, próbował dostać się do zakładu, przez parkan.

A kiedy Strażnik zwracał mu uwagę odniósł się w dodatku w sposób arogancki.

Ktoś musi koniecznie wytłumaczyć Janowi Wojciechowskiemu, że jedyna prawidłowa droga do zakładu prowadzi tylko przez portiernię i że do Strażników należy odnosić się grzecznie.

Kto to robi?

ES.

PROSTUJEMY

W numerze 22 „Wspólnego Celu” w notatce pt. „Najwięcej wypadków w Oddziale Wiskozy” wymieniliśmy wśród komórek organizacyjnych, w których miały miejsce wypadki przy pracy w I półroczu br., również Bibliotekę Techniczną. Słusznie interweniowała mgr Zofia Bagdzińska, kierownik Ośrodka Informacji Techniczno-Ekonomicznej, że ta wiadomość jest mylna. Podaliśmy mylnie za Działem BHP, że wypadek miał miejsce w Bibliotece Technicznej, a tymczasem wydarzył się on w Bibliotece Beletrystycznej.

A swoją drogą kto by się spodziewał, że w takich miejscach jak zalczna biblioteka, może się zdarzyć wypadek...

e.

COŚ Z ŻYCIA Z „POLITYKI”

— „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie zwróciło się do Polskiej Agencji Prasowej o ogłoszenie komunikatu, że reklamowana w folderach turystycznych i widniejąca na mapach trasa dla turystów motoryzowanych Kroszno — Szczawnica — Jaworki — Piwniczna, mimo że dzięki reklamie licznie frekwentowana, w rzeczywistości nie istnieje, więc przejechać nią nie można. Była ona projektowana i nie została zbudowana, a tylko awansem wyłansowana i narysowana na mapach.”

KARTKI „ZE SŁONCEM”

W drugiej dekadzie sierpnia br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia dla Zespołu Redakcyjnego oraz dla wędkarzy „Celwiskoz” przesyłają znaną Dunajca, bardzo rybnej rzeki, Dahlke i Małki.

Pogodę mamy wspaniałą, ryby biorą. Wymarzony wypoczynek dla wędkarzy.”

— „Serdeczne pozdrowienia dla całej redakcji „Wspólnego Celu” oraz dla szanownego Redaktora przesyła S. Rudnicki z córkami.

P.S. Pogoda różna, wyżywienie możliwe, czekamy z niecierpliwością na więcej słońca.”

wiadomości Sportowe

Piłkarze rozpoczęli nowy sezon



Niektórzy kibice bardzo surowo ocenili grę naszych piłkarzy na otwarciu nowego sezonu. Na zdjęciu Miśkiewicz w akcji. Fot. J. Chrobak

W sobotę Zakładowa Rozgłośnia podała prawie sensacyjną wiadomość: piłkarze Dolnoślązaka znajdują się w bardzo dobrej formie.

Ale kiedy siedłem w niedzielę na pierwszy mecz sezonu 1972/73 w którym Dolnoślązak miał się zmierzyć ze Stalą Chocianów, pewien kibic powiedział: „że też chce się panu iść na taki mecz!”

Ponieważ żywiłem cichą nadzieję, że lekkomyślna przepowiednia Rozgłośni sprawdzi się, wymigałem się tym razem odpowiedzią, że będę chodził na mecze naszych piłkarzy nawet wtedy, kiedy będą w klasie „C”, bo jest to mój obowiązek, korespondenta sportowego „Wspólnego Celu”.

I już w pierwszej minucie meczu straciłem nadzieję. Lewą stroną w kierunku naszej bramki piłkarze chocianowscy przeprowadzili sprawną akcję, ładny, górny strzał zaskoczył chyba naszego bramkarza i było 1:0. Całe szczęście, że ten stan nie trwał długo, w kilka minut bowiem później Węgrzyn egzekwował rzut wolny na bramkę Stali. Piłka przeprzuciona przez kilku zawodników zasłaniających bramkę, odbiła się od któregoś z obrońców, zmieniła kierunek i znalazła się w siatce gości 1:1.

I potem już nie było więcej bramek. Kibice mieli sporo sposobności aby ponarzekać, zwłaszcza, że w drugiej połowie spotkania nasz atak zmarnował wiele pewnych sytuacji, w kilku szczęśliwie znalazł się na miejscu bramkarz Stali.

12 Złotyki i 11 myślowe

Pod redakcją J. NAWOJSKIEGO

Znaczenie wyrazów:

PIONOWO:

1. grubsza tetrax, 6. w powietrzu, 8. układ kolidowy, w którym fazą rozpraszającą jest ciecz, fazą rozpraszającą ciała stałe, 9. metal bardzo odporny na działanie czynników chemicznych, 10. związek innego pierwiastka z tlenem, 14. dwutlenek tytanu, 15. w herbacie, 16. włókno poliamidowe, 18. do okien, 19. z Turynu i Zerania, 20. odkrywca sodu.

PIONOWO:

1. zdolność występowania pierwiastków w dwóch lub więcej odmianach, 2. rzeka, zwierzę, pierwiastek, 3. odmiana tlenu, 4. wynałazł dynamit, 7. nikiel, 11 metal ziem rzadkich, 12. rozpuszczalnik, 13. najmniejsza ilość energii, jaką atom emituje jednocześnie, 17. najlżejszy metal.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 września br.

Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

W drużynie gości naliczyliśmy kilku jeleniogórczan, którzy przeszli do Stali za trenerem Zagrodnikiem. Mimo niemłodego wieku dobrze grali: Kocot, Więcek, b. piłkarz Polonii — Kołodziej i Papiernika — Narbutowicz.

W naszym zespole na dobrą sprawę trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Kibice wspominali więc dawne, dobre czasy, ale przecież to było już bardzo dawno temu; 11—12 lat.

Kiedy wychodziłem ze stadionu pewien działacz i trener powiedział mi na pocieszenie: „z tych chłopców będzie dobra drużyna za dwa lata”. A potem, abym za bardzo się nie ucieścił dodał: „ale w tym roku w Piechowicach dostanę porządne łanie!”

Myślę, że trudno przesadzić i nie dał bym głowy ani za jedną ani za drugą prognozę. Wszystko bowiem będzie zależało od tego, jak da sobie dalej radę z naszą młodzieżą piłkarską trener Mieczysław Cybulski i jak ta młodzież będzie nad sobą pracowała.

Dolnoślązak—Stal Chocianów 1:1 (1:1)

Nasz zespół grał w składzie: Ragiel — Ferenc, Stefańczyk,

Nasz poradnik bhp (nr 9)

Kontynuujemy, rozpoczęte w poprzednim naszym odcinku, zapoznanie ze znakami bhp.

Wszelkie zakazy umieszczane są w znaku o kształcie koła, w kolorze czerwonym.

Niżej zamieszczamy znak bhp, jak łatwo się domyśleć, oznacza on zakaz otwartego ognia i palenia tytoniu.



Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 19 naszej gazety:

PIONOWO:

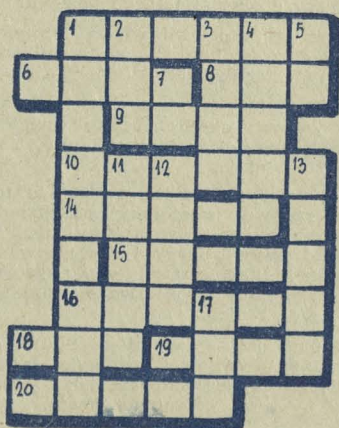
wiąz, stop, aut, litr, rosa, aga, rydz, góry, era, mruc, nora.

PIONOWO:

wolfram, zarazek, stragan, platyna.

Spśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Jadwiga Zalewska z Torunia.

Bon książkowy przesyłamy pocztą.



Judka, Kropiński — Tomczyk, Zieliński — Spychała, Kowal, Węgrzyn I, Miśkiewicz.

Po przerwie w miejsce Ferencza wszedł Hofman. Bramkę dla Dolnoślązaka strzelił Węgrzyn I z rzutu wolnego.

Kto, z kim, kiedy?

Podajemy terminarz rozgrywek ligi okręgowej na miesiąc WRZESIEŃ br.

3 września godz. 16: Bielawianka — Piast Słupiec, Stal Chocianów — Łużyce Lubań, Sudety Kamienna Góra — Lechia Dzierżonów, Victoria Wałbrzych — Górnik Ib Wałbrzych, Turów Zgorzelec — Dolnoślązak, BKS — Dofama Kamienna Góra, Chojnowianka — Lechia Piechowice.

10 września godz. 16: Lechia Piechowice — Bielawianka, Dofama Kamienna Góra — Chojnowianka, Dolnoślązak — BKS, Górnik Ib Wałbrzych — Turów Zgorzelec, Lechia Dzierżonów — Victoria Wałbrzych, Łużyce Lubań — Sudety Kamienna Góra, Piast Słupiec — Stal Chocianów.

17 września godz. 16: Bielawianka — Stal Chocianów, Sudety Kamienna Góra — Piast Słupiec,

Turów Zgorzelec — Lechia Dzierżonów, BKS — Górnik Ib Wałbrzych, Victoria Wałbrzych — Łużyce Lubań, Chojnowianka — Dolnoślązak, Lechia Piechowice — Dofama Kamienna Góra.

24 września godz. 16: Dofama Kamienna Góra — Bielawianka, Dolnoślązak — Lechia Piechowice, Górnik Ib Wałbrzych — Chojnowianka, Lechia Dzierżonów — BKS, Łużyce Lubań — Turów Zgorzelec, Piast Słupiec — Victoria Wałbrzych, Stal Chocianów — Sudety Kamienna Góra.

Gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu.

Kolarze nadal startują

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, do wyścigu o puchar Polskiego Związku Kolarskiego, który uważany jest za mistrzostwo kolarskie Polski młodzików, zakwalifikował się tylko jeden młody kolarz Dolnoślązaka — Harojdko.

Niestety w Jarocinie, gdzie na starcie stanęło 87 najlepszych, naszemu młodemu kolarzowi nie dopisało szczęście. Naprzód na 15 kilometrów zmienił koło, jednak doszedł do czołowej

Zostań działaczem sekcji Kolarskiej „Dolnoślązaka”.

Zgłoszenia w redakcji

„Wspólnego Celu” nr tel. 258

grupy i przed wyjazdem na stadion znajdował się na siódmym miejscu. Tutaj jednak wskutek kraksy stracił wiele czasu i ostatecznie sklasyfikowany został na miejscu 22. Zwyciężył Garbasiewicz ze Zjednoczonych Olsztyn.

Seniorzy: Łabus i Zakrzewski startowali w wyścigu o górskie mistrzostwo Polski, który odbył się na trudnych trasach wokół Żywca.

Łabus na 60 km wraz z Brzeźnym (Legia), Kaczmarkiem (Stomil) i Bylickim (LZS) dogonił czołową piątkę, która miała już nawet w pewnym momencie 1 minutę i 50 sekund przewagi. I wtedy właśnie przewrócił się. Defekt roweru był jednak tak wielki, że musiał wyczołgać się z wyścigu. Podobnie zakończył Zakrzewski, który jadąc w grupie 60 kolarzy przebił gumę.

Mistrzem górskim Polski został nie spodziewanie mało znany kolarz Kmieć (Romet Bydgoszcz), który wyprzedził Krzeszowca i Hanusika.

(m. in. występował Stan Borys) i zespołów młodzieżowych.

Dzień ten spędziliśmy bardzo przyjemnie, a nasi opiekunowie wywiązali się ze swojego zadania „na piątkę”.

22 lipca w hali sportowej odbyło się spotkanie uczestników Złotu z przedstawicielami KC PZPR i Rządu, podczas którego młodzież wszystkich województw złożyła na ręce I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka meldunki o realizacji czynów podjętych dla uczczenia Złotu.

Wieczorem ulicą Piotrkowską w Łodzi przemarszerował barwny pochód uczestników Złotu. W drogę powrotną do Wrocławia udaliśmy się 23 lipca rano. Jestem bardzo zadowolony, że mogłem uczestniczyć w Złocie. Panowała na nim miła, przyjazna atmosfera. Ludzie obcy rozmawiali ze sobą jak starzy znajomi, młodzież poszczególnych zakładów dzieliła się doświadczeniami swoich organizacji.

Organizatorom tej olbrzymiej imprezy, podczas której wszystko przebiegało sprawnie, bez zakłóceń, należą się słowa uznania.

Ka-Ma

Najsztyndar dla Koła ZBoWiD

Członkowie Zarządu Zakładowego ZMS, również realizują z załogą zakładu hasło: „Wszyscy fundujemy sztyndar dla Zakładowego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację”, ogłoszone w naszej gazecie.

Złożyli oni na ten cel swoją cegiełkę w wysokości 500 zł. Nie jest to jedyna realizacja hasła. We wrześniu Zarząd Zakładowy ZMS organizuje w Klubie „Kwadrat” zabawę młodzieżową, a w Sosnowcu Dolnej festyn. Dochód z obu tych imprez przeznaczony będzie na zakup sztandaru.

M.

Wkrótce też wyrwaliśmy z krzesła nogę, chociaż sprawa nie była łatwa, bo nogi teraz mocno umocowane i przy tej operacji pomagała cała brygada.

Kiedy mistrz pognął z nogą od krzesła na górę, pomyślałem, że teraz chyba dadzą radę przeciwnikowi, zwłaszcza, że mistrz i brygadziści to chłopcy silni w rękach, a coż dopiero, skoro te ręce uzbójzone w stylisko i nogę od krzesła...

Chociaż... tu opanowało mnie zwątpienie; najlepszym narzędziem obrony i ataku, jak mówi tradycja, były u nas zawsze „kłonica” i „orczyk”.

Ale gdzie tu w zakładzie przemysłowym takie narzędzia?

(Niewtajemniczonym, a szczególnie młodzieży, która nie zna dawnych staropolskich zwyczajów wyjaśniam, że orczyk to kawał okutego, okragłego drewna, którym za pomocą postronków koń ciągnie wóz albo plug, kłonica zaś to podobny kawał drewna, przy pomocy którego sąsiedzi wyjaśniali kiedyś spory graniczne).

Mineło tymczasem półtora godziny, kiedy pojawili się ponownie

mistrz z brygadziwą. Spoceni, zmęczeni ale zadowoleni i uśmiechnięci...

Widać im dobrze poszło w wrogiem i zwycięstwo odnieśli całkowite.

A ci nam dopiero wyjaśnili, że wcale nie chodziło o żadne porachunki, tylko o rurociąg wody i o rodnarce; nad zasobnikami węgla, który kiedyś, zamiast być zaspawany został po prostu „zaczopowany”.

Czop jednak nie wytrzymał, wyrwany został przez ciśnienie wody. O ile stylisko było za wąskie, aby zastąpić czop, noża od krzesła okazała się po zastrzeżeniu doskonała do tego celu.

Stąd wniosek: w naszym zakładzie i przy nowoczesnej technice trzeba mieć pod ręką zwykły kawałek drewna.

A przy sposobności skromna uwaga: najwyższy czas aby nad zasobnikami węgla zabezpieczyć przelew wody z rurociągu i zbiornika, aby nie zalewała ona w kołach węgiel, co się niestety zdarza, lecz aby spływała w razie przelewu na zewnątrz.

Takie to wnioski wyciągnął z historyjki o stylisku i nodze od krzesła nasz korespondent.

Ludwik Stanisławowicz



Nr 8(15)

Sierpień 1972 r.

Rok II

Nasz delegat o Złocie

Jak podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety delegatem naszej organizacji na Złocie Młodych Przewodników Pracy i Nauki, który odbył się w dniach 19—22 lipca br. w Łodzi, był ANDRZEJ SIKORA pracownik Oddziału Włókniarni.

A oto co powiedział nam o swoich wrażeniach ze Złotu:

We Wrześniu Jeleniogórskim

We „Wrześniu Jeleniogórskim” w tym roku, ZMS zorganizuje kilka imprez dla młodzieży.

Wspólnie z Ogniskiem Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej zorganizowana zostanie spartakiada sportowa. Poza tym odbędzie się festyn w Sosnowcu i spotkanie z przewodniczącym Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej mgr Tadeuszem Bugajem.

Organizatorzy mają nadzieję, że młodzież licznie weźmie udział w tych imprezach, jak też w innych, organizowanych z okazji „Września Jeleniogórskiego”.

Kol.

Felietonik

Dziś zamiast felietoniku, ciekawa historia, jaką opisał jeden z naszych korespondentów.

— „Było około godziny dwudziestej, kiedy wpadł do kotłowni brygadziści i zawołał, czy nie mamy styliska od miotły, bo koniecznie potrzebne. Była pod ręką miotła, więc wyciągnęliśmy stylisko i daliśmy brygadziście, który zapytany co się stało, wskazał tylko ręką do góry i popędził...”

Myślałem, że jakiś gość nieproszony wtargnął do naszego oddziału i trzeba mu stawić czoła. Czekaliśmy więc z niecierpliwością na powrót brygadziści.

Po krótkim okresie czasu zjawił się dla odmiany mistrz, który zażądał aby mu dać nogę od krzesła...

Rany boskie — pomyślałem — widocznie nie dali rady przepędzić wroga styliskiem i dlatego potrzebują nogi od krzesła, która jest solidniejsza.